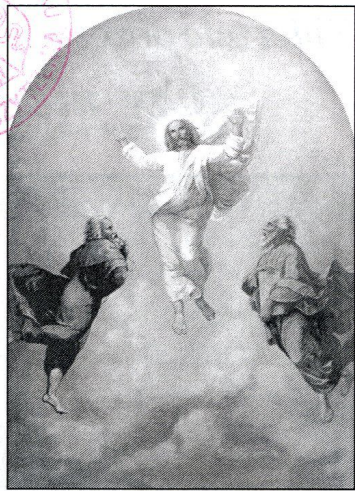
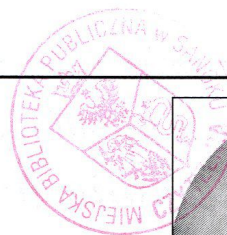


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 38 (422) 18 września 2011r.

*„Idźcie i wy do mojej winnicy” Mt 20,6*

*z niedzielnej Ewangelii*



*Johann Christian Brand, Przypowieść o robotnikach w winnicy, 1769 r., Akademia Sztuk Pięknych, Wiedeń*

## Czy nie stoję beczynnie na „rynku życia”?



„Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie? (Mt 20,7) – te słowa gospodarza z dzisiejszej przypowieści są jak ostrze, wbijające się głęboko we wnętrze naszego sumienia. To wstrząs dla świadomości człowieka, który często marnuje czas i zdolności, ofiarowane mu przez Boga. To ostatnia szansa dla tych, którzy jeszcze nie odczytali głosu powołania i nie podjęli się zadania kształtowania swego życia na wzór Chrystusowej Ewangelii.

Dzisiejszą przypowieść (Mt 20,1-16) można rozważać na kilku płaszczyznach. Tym razem chciałbym, abyśmy zgłębili ją w kontekście powołania człowieka. Gospodarzem z przypowieści jest przecież sam Bóg, który „najmuje robotników do swojej winnicy”, czyli zaprasza do realizacji swego powołania, do wypełnienia określonego zadania, misji, powierzonych mu zadań. Praca w winnicy Bożej jest ciężka, ale zapłata wielka – to „denar wiecznego szczęścia”.

Jednak nie wszyscy ludzie czują się wezwani i powołani przez Boga. Niektórzy szybko zgłaszają się „do pracy”, od początku swego świadomego życia starają się służyć Bogu, rozwijać zdolności, talenty, zdobywać umiejętności, podejmować ważne zadania. Inni z kolei szybko się zniechęcają – marudzą, że za mało otrzymali, nużą się samą myślą o pracy, nie chce im się wcześniej wstawać. Stoją na „rynku życia” beczynnie, trwoniąc czas, siły, zdrowie na upojne rozrywki i odlotowe używki. Nie czują wcale, że, jak pisze św. Paweł, „**Bóg ma być uwielbiony w ich ciele**” (por. Flp 1,20 - II czytanie). Nierzadko jest tak, że przez wyniszczające uciechy ich ciało staje się brudne, poniżone, wyeksploatowane w ten sposób, że koło 40-tki lub 50-tki muszą opuścić ten świat, który stał się dla nich pułapką, zamiast być przedsmakiem do wiecznego szczęścia.

Bóg jednak nie rezygnuje łatwo z nikogo. Ciągłe wychodzi na „opłatki

świata” i wyciąga rękę do marnych pracowników. Ciągłe zaprasza do pracy w „swojej winnicy”. Każdy ma szansę zapracowania na wieczność, każdy może dołączyć się do znudzonych, ale radosnych pracowników „Bożego żniwa”. Każdy, nawet w jesieni życia, może podjąć narzędzia i wyruszyć w pole. Trzeba jedynie, jak sekatorem w winnicy, obciąć wybujałe pragnienia ziemskich rozkoszy, trzeba wyrównać, jak łopatą, wzgórza namietności, trzeba zebrać do kosza wszystko to, co dobre, co owocowało w naszym życiu miłością i miłosierdziem.

Myślę, że każdy z nas powinien dziś zapytać samego siebie: Czy nie stoję beczynnie na „rynku życia”? Czy praca, której się podjąłem, jest przeze mnie realizowana? Czy nie uciekam z pola obowiązku zbyt szybko, już po „godzinie” znoszenia „ciężaru dnia”? Czy moje powołanie (kapłańskie, małżeńskie, do życia w samotności) staje się okazją do owocowania, czy też raczej do grymaszenia i ucieczki w pustkę grzechu? A może mówię „nikt mnie nie najął”, bo nie czuję żadnego powołania, ale jest to raczej moja wina, bo Pan Bóg ciągle szuka, tylko człowiek Mu odmawia współpracy?

„**Chrystus ma być uwielbiony w moim ciele**” – ta Pawłowa maksyma niech będzie zachętą do radosnego podejmowania trudu życia. Bóg jest uwielbiony, gdy człowiek czyni dobro, gdy jest wierny miłości, którą podjął i obowiązkom, które z niej wynikają. Wielka jest nagroda dla tych, którzy to zrozumieli, którzy w „winnicy życia” zbierają „kosze dobrych owoców”. „Denar zbawienia”, „denar szczęścia w niebie” to nagroda dla wytrwałych i wiernych. Niech ona będzie naszym pragnieniem i naszym ostatecznym udziałem.

ks. Tomasz Grzywna

**Księga Koheleta****Zamyślenia nad mądrością, sensem życia, przemijaniem, pragnieniem szczęścia...<sup>1</sup>**

Księga Koheleta przywodzi na pamięć nauczyciela, mędrca, kaznodzieję, który przemawia na zgromadzeniu ludu. Może to być nauczyciel mądrości, a nie własne imię kogoś przemawiającego. Jest to jakby traktat mądrościowy, pełen sceptycyzmu, niekiedy nawet sarkazmu. Być może traktat ten wyszedł spod ręki uczonego w Piśmie, nauczyciela w Prawie. Ks. abp Gianfranco Ravasi, obecnie kardynał, w komentarzu do tej Księgi pisze: „Na podstawie księgi możemy jedynie nakreślić zarys wewnętrzny: jego ironiczny dystans, pogodną melancholię, tłumiony lęk, pustkę, która go męczy, zimny niepokój wobec głupoty i niesprawiedliwości, odrzucanie łatwych rozwiązań mądrościowych, subtelna rozpacz, która staje się teologiczną cnotą, swojego rodzaju znudzeniem życiem (2,17; 6,3-5), pomimo powtarzającego się nawoływania do zbierania przypadkowych okruszyn przyjemności oraz upojenia w które się popada...”<sup>2</sup>. Autor określa siebie „synem Dawida” (1,1), co nie jest prawdą, ale jest to fikcja literacka, gdyż syn Dawida, Salomon, słynął z wielkiej mądrości, więc przedstawienie siebie jako „syna Dawida”, miało nadać jego wypowiedziom większej wiarygodności<sup>3</sup>. Mędrzec ten żył z pewnością w Jerozolimie, był człowiekiem zamożnym



i wykształconym, a Księga ta powstała najprawdopodobniej w III wieku przed Chrystusem. Przedstawia on plan swojej pracy: „skierowałem umysł swój ku temu, by zastanawiać się i badać, ile mądrości jest we wszystkim, co dzieje się pod niebem. To przykre zajęcie dał Bóg synom ludzkim, by się nim trudzili. Widziałem wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem” (1,12-14). Ukazuje więc siebie jako badacza mądrości.

W swojej treści Księga ta nosi ślady mądrości ludów starożytnego Wschodu, Egiptu, Babilonii, a nawet Grecji. Tę Księgę można nazwać zbior-

em rozważań dotyczących ludzkiego życia, trudu związanego z życiem, dążeniem do szczęścia, które jest jednak bardzo ulotne. Ów mędrzec, Kohelet, z wielką szczerością odsłania swoje wnętrze, przedstawia swoje wysiłki, zmierzające do poznania **mądrości, szczęścia czy odkrycia sensu życia ludzkiego**. Nie znajduje rzeczy, które w pełni by go zadowolily. Do wszystkiego podchodzi bardzo sceptycznie, co wybrzmiewa zdaniem: „**Marność nad marnościami (...), wszystko marność**” (1,2) i „**pogoń za wiatrem**” (6,9). Nawet przyjemności życia nie dają mu pełnego zadowolenia, choć nimi nie gardzi.

**Teksty mszy świętych do osobistych refleksji**

**Poniedziałek:** Ezd 1,1-6;  
Ps 126; Łk 8,16-18

**Wtorek:** Ezd 6,7-8.12b.14-20;  
Ps 122; Ł 8,19-21

**Środa:** Ef 4,1-7.11-13; Ps 19;  
Mt 9,9-13

**Czwartek:** Ag 1,1-8; Ps 149;  
Łk 9,7-9

**Piątek:** Ag 1,15b-2,9; Ps 43;  
Łk 9,18-22

**Sobota:** Za 2,5-9.14-15a;  
Jr 31,10.11-12ab.13;  
Łk 9,43b-45

**Niedziela:** Ez 18,25-28;  
Ps 25; Flp 2,1-11  
lub Flp 2,1-5; Mt 21,28-32

Swoje refleksje snuje wokół problemu życia i śmierci, trwania i przemijania, przyjemności i trudu, mądrości i szczęścia. W tych refleksjach kryje się głęboka myśl filozoficzna, wsparta jednak odniesieniem do Pana Boga.

Stawia sobie pytania o sens wysiłku, trudu, jaki człowiek podejmuje, aby coś osiągnąć: „Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie **pod słońcem?**” (1,3). Zadaje sobie pytanie tak ważne dla ludzkiego życia, a dotyczące **szczęścia**, bowiem wszystko na tej ziemi jest przejściowe, tymczasowe. Jedynie cyklicznie powtarzające się zjawiska przyrody można przewidzieć, ale zasady jakimi Pan Bóg nimi kieruje, nie są znane człowiekowi. Szczęścia nie przynosi człowiekowi ani wiedza, ani bogactwa, dostatnie życie, ani sława, ani życie upływające w rozkoszach zmysłowych przy boku kochającej kobiety. Życie jest pełne dramatyzmu, nasycone niepowodzeniami, utrapieniami, niesprawiedliwością, co sprawia, że jest ono nieznośne. Bardzo pesymistycznie brzmią jego wnioski, że wszystkich spotyka jeden i ten sam los: śmierć i pobyt w Szeolu. Nie możemy jednak traktować Koheleta jako urodzonego pesymisty, bo widzi on także jasne i radosne strony ludzkiego życia, które przynoszą człowiekowi wiele radości. One są darem Bożym i należy z niego roztropnie korzystać, gdyż kiedyś trzeba będzie z nich zdać sprawę przed Panem Bogiem. Przyjdzie bowiem czas odpłaty za swoje czyny.

„**Marność nad marnościami**” – coż oznaczają te słowa? Marnością jest to, co jest „niestałe, zwodnicze, próżne bezużyteczne”<sup>4</sup>. To jakby po-

wiew wiatru, dym czy para, a więc coś ulotnego. Teza o marności wszystkiego jest zasadniczą myślą Autora tej Księgi. Cyklicznie zmieniające się pory roku, powtarzające się zjawiska przyrodnicze, obrazy słońca, wiatru, rzek płynących w stronę morza, wszystko to działa – zdaniem Autora – jak bezduszny mechanizm, któremu towarzyszy monotonia, która go męczy. Nie pograża się jednak w beznadziei, ale z pasją poszukuje **sensu życia**, które jest wielkim darem Boga. Trzeba zauważyć, że Kohelet nie zna jeszcze pełni objawienia, które przyniósł Jezus Chrystus, dlatego trzeba go właściwie rozumieć. G. Ravasi draży ten temat dotyczący „marności” i pisze bardzo obrazowo, aby sens jego głębiej zapadł w świadomości: „Odpowiedź nie jest łatwa, ponieważ termin ten odsyła do rzeczywistości płynnej i niestałej niczym mgiełka o świcie, która rozprasza słońce lub jak chmurka, którą wiatr przepędza, albo jak kropelka rosy, która wyparowuje w kontakcie z pierwszym ciepłem, albo jeszcze, jak fala, pieniąca się za kadłubem statku na morzu, natychmiast uciszona”<sup>5</sup>. Przytacza także opinie innych biblistów, którzy ową „**marność**” tłumaczą jako „nietrwałość, daremność, dym, powiew, bezsens, zero, (,,), nicieść (...)”, rozczarowanie, pustka”<sup>6</sup>. Sam Psalmista wyznaje: „Człowiek jest podobny do tchnienia wiatru, dni jego jak cień mijają” (144,4). Również Hiob doświadczony wielkim cierpieniem, zauważa, że: „Czas leci jak tkackie czółenka i przemija bez nadziei” (7,6). Z wielką szczerością wyznaje: „Jestem grzesznikiem, przyznaję. Więc po co się męczę na próżno?”

(9,29). Również wielki prorok Izajasz doświadczył bezsensu swoich trudów: „Próżno się trudziłem, na darmo i na nic zużyłem me siły” (49,4). Mądrość buddyjska mówi: „Życie ziemskie jest snem, złudzeniem, nicieścią, cieniem, rosą, błyskawicą”<sup>7</sup>. Również Autor Księgi Mądrości zmagają się z otaczającą go rzeczywistością:

*„To wszystko jak cień przeminęło  
i jak wieść, co przebiega;  
jak okręt prujący pieniącą się toń:  
śladu jego nie znajdziesz,  
gdy przeszedł,  
ni bruzdy po jego spodzie wśród fal:  
jak się nie znajdzie  
żaden dowód przelotu  
ptaka, szybującego  
w przestworzach:  
trzepoczące skrzydła  
przecięły lekkie powietrze,  
uderzeniem piór smagane  
i prute z gwałtownym szumem -  
znaku przelotu  
potem w nim nie znajdziesz. (...)  
Bo nadzieja bezbożnego  
jak plewa wiatrem miotana  
i jak lekka piana  
rozbita przez burzę.  
Jak dym się rozwiała od wiatru,  
zatarła się jak pamięć  
chwilowego gościa” 5,9-11.14).*

**Marnością jest praca ludzka**, która nie przynosi oczekiwanych korzyści (1,3-4), utrwalaony na wieki porządek we wszechświecie (1,5-7), ograniczone „możliwości człowieka w poznawaniu spraw tego świata i jego udoskonalania” (1,8-10)<sup>8</sup>, a także **pamięć** jaką człowiek pozostawi po sobie na ziemi (1,11). W czasach Koheleta „nie znano jeszcze prawdy o życiu przyszłym” – pisze ks. prof. Potocki, więc kładziono nacisk na zdobycie dobrego imienia i utrwalenie dokonań człowieka w ludzkiej pamięci.

Wszystko przemija, a ślady tej przemijalności są widoczne, choć niekiedy niemożliwe do zauważenia. Kohelet różnie bywa postrzegany. Mówi się o nim jako o rozczarowanym życiem, buntowniku, pesymistą, na siłę poszukującym radości i szczęścia, wielce krytycznym wobec życia, obojętnym teologiem. Są to jednak opinie wielce krzywdzące Koheleta. Jest to raczej mistrz wątpliwości, „świadek kryzysu tradycyjnych wartości mądrościo-



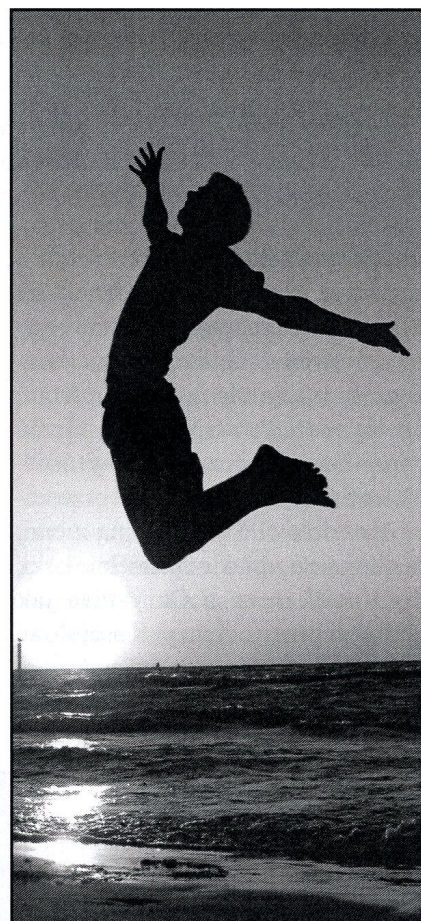
wych<sup>99</sup>. On zdaje sobie sprawę z tego, że **działanie Boskie jest nieprzeniknione**. Mędrzec ten jednak podpowiada nam na co w życiu należy postawić, aby nie żyć w iluzji. Wyznaje, że dla człowieka „nic lepszego, niż cieszyć się i o to dbać, by szczęścia zaznać w swym życiu. Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie – to wszystko dar Boży. Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało: do tego nic dodać nie można ani od tego coś odjąć” (3,12-14).

**Marnością jest szukanie mądrości**, połączony z trudem badań, poszukiwań, bo „wszystko to marność i pogoń za wiatrem” (1,14). Kohelet nabył wiele mądrości i wiedzy, ale i to uważa pogonią za wiatrem, „bo w wielkiej mądrości – wiele utrapienia, a kto przysparza wiedzy – przysparza i cierpienie” (1,18). Przyglądając się mądrości, analizował szaleństwa i głupotę (2,12), dochodząc do wniosku, że „**mądrość** tak przewyższa głupotę, jak światło przewyższa ciemność” (2,13). Patrząc dalej na życie, zauważa, że **jednakowo schodzi z tego świata głupiec i mędrzec**, więc nie widzi sensu nabywania mądrości, „**i to jest marność**. Bo nie ma wiecznej pamięci po mędrco tak samo, jak i po głupcu, gdyż już w najbliższych dniach w niepamięć idzie wszystko; czyż nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec?” (2,16). Człowiek mądry patrzy na życie poważnie, umie wyciągać wnioski z tego, co wokół niego się dzieje, odnośnie swojej osoby potrafi przyjąć krytyczne uwagi: „Lepiej jest słuchać karcenia przez mędrca, niż słuchać pochwały ze strony głupców” (7,5). Mądrość jest tak wielkim dobrem, że potrafi ustrzec przed poważnymi błędami, stąd wielka jest „**korzyść z poznania mądrości**” (7,12). Wychwalając człowieka mądrego, zarazem przestrzega go: „**nie uważaj się za zbyt mądrego**” (7,16). Mądrość w swej istocie jest niezgłębiona (7,24). Ona przyczynia się do „poznania znaczenia rzeczy” (8,1). W swoich rozważaniach wykazuje wyższość mądrości nad głupotą: „Spokojne słowa mędrców więcej znaczą niż krzyk panującego wśród głupców” (9,17). Głosi bardzo słuszną zasadę: „Lepsza jest mądrość niż siła” (9,16). **Mądrość** nabywa się poprzez obserwację świata i naukę, która „utr-

duca ciało” (12,12).

Mędrzec poszukując szczęścia, mówi o nim jako darze Bożym, które powinno być udziałem każdego człowieka. Po swoich doświadczeniach życiowych stwierdza, że **szczęściem nie są ani bogactwa, ani rozkosze**. Dobytek jego był bardzo okazały: domy, winnice, ogrody i parki, drzewa owocowe, zbiorniki na wodę, wielkie stada bydła i owiec, nagromadził wiele srebra i złota, różnych skarbów, a przy tym otaczał się niewolnikami i niewolnicami śpiewakami i śpiewaczkami, a przy tym – jak wyznaje – „Niczego też, czego oczy moje pragnęły, nie odmówiłem im. Nie wzbraniałem sercu memu żadnej radości – bo serce moje miało radość z wszelkiego mego trudu; a to mi było zapłatą za wszelki mój trud. I przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki sobie przy tym zadałem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem! **Z niczego nie ma pożytku pod słońcem**” (2,10-11). Podsumowaniem jego troski o dobytek, majątność, mogą być jego słowa pełne krytycyzmu, ale i realizmu spojrzenia: „Kto kocha się w pieniądzach, pieniądzem się nie nasyci, a kto się kocha w zasobach, ten nie ma z nich pożytku. To również jest marność” (5,9). Mimo tak krytycznego spojrzenia, jednocześnie wyznaje: „Dla każdego też człowieka, któremu Bóg daje bogactwo i skarby i któremu pozwala z nich korzystać, wziąć swoją część i cieszyć się przy swoim trudzie – **to Bożym jest darem**” (5,18).

Zachęca do korzystania z **radości życia**: „W weselu swój chleb spożywaj i w radości pij swoje wino! Bo już ma upodobanie Bóg w twoich czynach” (9,7) - „Używaj życia z niewiastą, którąś ukochał, po wszystkie dni marnego twego życia, których ci {Bóg} użyczył **pod słońcem**. Po wszystkie dni twej marności” (9,9). Zauważa jednak pewne niebezpieczeństwa owego związku z kobietą: „Przekonałem się, że bardziej gorzką niż śmierć jest **kobieta**, bo ona jest siecią, serce jej sidłem, a ręce jej więzami. Kto Bogu jest miły, ten się od niej ustrzeże, lecz grzesznika ona usidli. Oto, do czego doszedłem” (7,26 n). W tych zdaniach jest **odbicie kultury tamtych czasów**, tak od nas odległych. Życie tamtych czasów było zdominowane przez mężczyzn, stąd taki pesymistycz-



ny obraz kobiety, w której widzi on tylko uwodzicielkę. Ale trzeba także zauważyć, że stawia on kobietom wysokie wymagania moralne, gdyż zapewne nieraz sam się rozczarował postawą ludzi w ogóle.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 Treść tej Księgi była już przedstawiana na łamach naszej gazetki w ubiegłym roku, ale ze względu na kolejność Ksiąg pragnę raz jeszcze przywołać pod rozwagę jej niebanalną treść, zachęcającą do głębokiej refleksji nad życiem i tym, co nas otacza.

2 G. Ravasi, Kohelet. Najbardziej oryginalna i „skandaliczna” księga Starego Testamentu, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2003, s. 16 n.

3 Por.: S. Potocki, Wybrane zagadnienia z historii zbawienia Starego Testamentu, Przemysł 1999, s. 307.

4 Komentarz do Biblii Tysiąclecia, Koh 1,2. Niektóre tłumaczenia „marność nad marnościami” oddają w słowach „niezmierna pustka – powiada Kohelet – niezmierna pustka wszystko jest pustką” (G. Ravasi).

5 Tamże, s. 20.

6 Tamże, s. 21.

7 Tamże, s. 22.

8 S. Potocki, dz. cyt., s. 308.

9 Por. Ravasi, tamże, s. 34.

## 50-lecie Grupy Bieszczadzkiej GOPR

*(Tę modlitwę wiernych dedykuję wszystkim którzy chodzą po górach, kochają góry, aby zdobywali się na tego typu refleksję. Modlitwę tę otrzymałem od Organizatorów Jubileuszu, za co serdecznie im dziękuję. 17.09.2011).*

1. „Góry odsłaniają sekrety tylko przed tym, kto ma odwagę rzucić im wyzwanie. Wymagają ofiar i dobrego przygotowania. Każą porzucić bezpieczne doliny, ale pozwalają temu, kto się nie lęka wspinaczki, ujrzeć wspaniałą panoramę szczytów”. Ojciec Święty Benedykt XVI przewodzi Kościołowi Świętemu na ziemi, módlmy się o zdrowie i potrzebne łaski, aby z woli Jezusa Chrystusa jak najdłużej przewodniczył Kościołowi Świętemu – Ciebie prosimy.

2. „Cisza gór i biel śniegu mówią nam o Bogu, zachęcają do kontemplacji,

która jest nie tylko główną drogą wiodącą do spotkania z Tajemnicą, ale i warunkiem humanizacji naszego życia i stosunków między ludźmi”. Ratownicy górscy z poświęceniem udzielają pomocy ludziom, szczególnie zaś turystom przebywającym w górach. Ta bezinteresowna pomoc nie zawsze ma wsparcie materialne, módlmy się za tych, których decyzje mają zasadnicze znaczenie na działalność GOPR-u, aby zawsze mieli na uwadze dobro tych, którym ratownicy spieszą z pomocą – Ciebie prosimy.

3. „Na łonie natury, z dala od codziennych trosk, duch łatwiej otwiera się na rzeczywistość nadprzyrodzoną, która nadaje sens i wartość ziemskim przedsięwzięciom i planom”. Miłość, której uczy nas Jezus ma się wyrażać przede wszystkim w czynach względem drugiego człowieka. Módlmy się za wszystkich kandydatów i ratowników górskich, aby zawsze sumiennie i z oddaniem wykonywali swoje powołanie – Ciebie prosimy.

4. „Góry są zatem bardzo wyrazistym symbolem wędrówki ducha, powołanego, aby wznosić się z ziemi ku niebu, ku spotkaniu z Bogiem”. Każdy z nas jest pielgrzymem na tej ziemi i w swojej wędrówce zmierza do wieczności. Módlmy się za zmarłych ratowników górskich, szczególnie z naszej Grupy, aby ich czyny, poświęcenie dla innych świadczyły przed Bogiem o ich ewangelicznej miłości – Ciebie prosimy.

5. „Różnorodność stworzenia pozwala wytyczyć wiele fascynujących dróg, na których dusza wrażliwa i wierząca bez trudu odnajduje echo owego tajemniczego i najdoskonalszego piękna, którym jest sam Bóg, •ródło istnienia wszelkiej rzeczywistości – Ciebie prosimy.

6. „Kiedy jednak ogarniamy wzrokiem cuda stworzenia, powinniśmy zarazem wchodzić w samych siebie, w głąb serca, przenikać do wnętrza własnej osoby, gdzie możemy przebywać sam na sam z własnym sumieniem. Tam przemawia do nas Bóg, a dialog z Nim przywraca nam sens życia”. Gromadzi nas tu dzisiaj wyjątkowe święto – **50-LECIE GRUPY BIESZCZADZKIEJ GOPR**. Módlmy się za nas tutaj zgromadzonych przy ołtarzu Jezusa Chrystusa, za władze państwowe i samorządowe, za darczyńców i przyjaciół, aby Jego miłość rozlana była w naszych sercach, uwidoczniła czynami i zawsze ukierunkowana na potrzeby drugiego człowieka – Ciebie prosimy.



*ks. Andrzej Skiba*

## Jak chory na raka może sam sobie pomóc?

Psychiczne radzenie sobie z chorobą, szczególnie nowotworową, wymaga wiele wysiłku, zarówno ze strony chorego jak i jego bliskich. Mimo to, warto podjąć to wyzwanie, aby w rezultacie cieszyć się lepszym samopoczuciem. Niekiedy potrzebna jest pomoc profesjonalna, ale często pacjent może sam przystosować się do nowej i trudnej sytuacji choroby.

W psychologii jedną z metod radzenia sobie z trudnościami jest wzmacnianie własnych zasobów. Posiadane pozytywne cechy i wyznawane wartości mogą stanowić oparcie przy powrocie do równowagi zachwianej przez pojawienie się choroby. Radzeniu sobie z chorobą sprzyja rozwijanie posiadanych umiejętności przystosowania się do trudnych sytuacji. **Celem jest odnalezienie swoich mocnych stron, dalsze ich rozwijanie i wykorzystywanie w adaptowaniu się do nowych okoliczności życiowych.**

Jedną z takich umiejętności jest poszukiwanie informacji na temat przebiegu choroby i leczenia oraz optymalnego stylu życia (dieta, aktywność fizyczna) sprzyjającego zdrowieniu. Pytając lekarza lub inny personel medyczny o istotne dane o chorobie, warto mieć wcześniej przygotowaną listę wątpliwości i problemów do poruszenia, by o niczym istotnym nie zapomnieć. Poszukując informacji warto czytać poradniki dla pacjentów onkologicznych, przeglądać strony internetowe o tematyce nowotworów, czy też skontaktować się ze stowarzyszeniem lub fundacją wspierającym osoby chore.

R z e t e l n e  
wiadomości

o chorobie sprzyjają zmniejszeniu lęku przed nieznanym i pozwalają na sprawowanie kontroli nad swoim stylem życia, aby służył on procesowi zdrowienia.

Dla każdego chorego ważna jest także umiejętność zdobywania wsparcia społecznego u rodziny, bliskich

osób, a w razie pobytu w szpitalu od personelu medycznego i innych pacjentów. Potrzebę bycia rozumianym i wymiany doświadczeń może zaspokoić uczestnictwo w spotkaniach grupy wsparcia, zrzeszającej osoby cierpiące na to samo schorzenie.

Równie ważną umiejętnością jest wyrażanie uczuć. Komunikowanie bliskim swoich emocji i potrzeb sprzyja dobrym relacjom z rodziną. Często zdarza się, że chory nie chce mówić o swoim smutku, lęku, złości, by nie martwić bliskich, a oni również nie mówią o swoich uczuciach. Tak powstaje zamknięty krąg niedomówień i niezrozumienia, który warto przerwać, rozmawiając o swoich emocjach i potrzebach.

Inną umiejętnością sprzyjającą odzyskaniu harmonii jest odnajdywanie sensu i celu w przebiegu zdarzeń. Jeżeli człowiek uzna swoją chorobę za okazję do przewartościenia swojego dotychczasowego życia, może zachować nadzieję i pogodę ducha.

Warto znaleźć u siebie powyższe umiejętności i dalej je rozwijać, aby jak najlepiej radzić sobie z chorobą i samemu wspierać własny powrót do zdrowia.

*Agata Wolanin*

Autorka tekstu jest psychologiem. Ukończyła magisterskie studia psychologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracuje na Oddziale Chemioterapii i Oddziale Radioterapii w Szpitalu Specjalistycznym Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie.

*Regensburg i tajemniczy „Schottenportal”*

Regensburg jest miastem stanowiącym swoisty konglomerat, łączący historię i nowoczesność, będący jednocześnie skarbnicą sztuki i miastem industrialnym, w którym swoją siedzibę mają potężne koncerny jak BMW i Siemens. Z oczywistych względów bardziej niż współczesność interesuje mnie dziedzictwo kulturowe. Na szczęście Stare Miasto jest oazą dla turystów, natomiast nowe, przemysłowe dzielnice otaczają je wokół, nie mieszając się z zabytkami. Jedynie widok z autostrady może trochę zawieść podróżnika, albowiem trudno, będąc w drodze, dostrzec budowlę Starego Miasta, wpisane na listę dziedzictwa światowego UNESCO.

Regensburg pojawia się na arenie dziejów jeszcze w starożytności. Na początku naszej ery była tu siedziba obozu wojsk rzymskich, zwana „Castrum Regina”. Później Ewangelię głosił tu św. Emmeram z Poitiers w VII w., a biskupstwo założył św. Bonifacy w VIII w. W kolejnych wiekach miasto przechodziło burzliwe dzieje, było widownią wojen między władcami staroniemieckich plemion, potem przez wiele lat wolnym miastem rzeszy, bogaciło się dzięki handlowi i dogodnemu położeniu. Od XII wieku powstawały cenne budowle, kościoły z katedrą na czele, budynki mieszczan, pałace arystokratów. Jest tu wiele do zobaczenia i podziwiania, reprezentowane są właściwie wszystkie style architektoniczne.

Byłem w Regensburgu już po raz drugi i w ubiegłym roku opisywałem szereg zabytków, w tym wspaniałą gotycką katedrę, słynny „Kamienny Most” oraz inne kościoły i pałace. Tym razem chciałem przejść nieco inną trasą, choć ze względu na towarzyszących mi kolegów, którzy tu jeszcze nie byli, trzeba było wszystko ze sobą pogodzić. Tym razem, obok zwiedzenia katedry i nabrzeża Dunaju udało mi się także zobaczyć dokładnie kościół św. Jakuba wraz z tajemniczym i najcenniejszym w nim romańskim portalem, dawny kościół Dominikanów św. Błażeja (z zewnątrz), kościół św. Trójcy z przyległą do niego galerią nagrobków oraz muzeum usytu-



*portal kościoła św. Jakuba w (prawie) całej okazałości, widoczne obramowanie, tympanon i trzy kondygnacje w pionie całej konstrukcji*



*tympanon portalu – tronujący Chrystus i apostołowie*



*smok pożerający zwierzę*



*nasza wycieczka na tle drzwi portalu*



*Antychryst, z boku potwory, a poniżej krokodyl pożerający kule*



*widok na drugie i trzecie „piętro” portalu, widoczne kariatydy*

owane w dawnym kościele św. Ulryka.

Pierwszym punktem wizyty uczyniłem kościół św. Jakuba, zwany też „kościółem Szkotów” (Schottenkirche). Klasztor w tym miejscu założyli mnisi benedyktyni, wędrowni misjonarze, którzy przybyli z Irlandii w XI wieku, ale nazwa „kościół Szkotów” utrwaliła się w XVI wieku, gdy przebywali tu mnisi ze Szkocji. Założone w XI wieku opactwo przeżywało swój rozkwit w XII wieku i w tym czasie zbudowano wspaniałą kościół w stylu romańskim. Obecnie jest to trójnawowa bazylika, przykryta płaskim stropem, z kolumnami arkadowymi dzielącymi nawy. Najcenniejszym zabytkiem bazyliki jest romański portal z końca XII wieku, zwany „portalem Szkotów” (Schottenportal). Przy nim zatrzymam się dłużej, bo rzeczywiście jest on wspaniałą, bezcenną dekoracją, jedną z niewielu tak wielkich rozmiarów, zachowanych w Europie, która dodatkowo zawiera w sobie tajemnicze przesłanie.

Portal ten znajduje się na północnej ścianie nawy. Ze względu na swoje bezcenne znaczenie dla historii sztuki został obudowany szklanym pawilonem, tworzącym swoisty przedsionek, aby nie ulegały zniszczeniu poszczególne jego detale. Portal ten to nie tylko ozdobne obramowanie drzwi, ale także dekoracje dużej części ściany, podzielone poziomymi i pionowymi elementami na wiele części. W pionie są to trzy kondygnacje, oddzielone od siebie gzymsami, przy czym dolna, oparta na cokole, jest najwyższa i kończy się na wysokości górnej krawędzi drzwi.

W dolnej strefie portalu, poniżej trójłukowych blend arkadowych, z lewej strony od widza (po prawicy Chrystusa), tronuje Madonna z Dzieciątkiem. Mały Jezus trzyma w ręce otwartą Księgą Życia, podczas gdy Maryja, jako nowa Ewa, ma w dłoni jabłko. Obok Maryi znajdują się tajemnicze, ale łagodne z wyglądu męskie figury. W kwaterze poniżej można dostrzec Smoka połykającego lwa i syrenę, symbol uwiedzenia. To antagoniści wobec Maryi i symbole grzechu Pramatki Ewy.

Po prawej stronie, w analogicznym miejscu, znajduje się również tronująca figura władcy – jest nią przeciwnik Matki Bożej, a więc sam Antychryst.



*wnętrze romańskiego kościoła św. Jakuba,  
widoczne płaskie sklepienie i kolumny arkadowe*



*fasada dawnego kościoła Dominikanów pw. Św. Błażeja*



*figury Maryi i Anioła na fasadzie katedry*

W jego otoczeniu znajdują się zwierzęta wrogie i agresywne dla człowieka. Poniżej znajduje się krokodyl, połykający kulę. Jest to prawdopodobnie pozytywny w swym znaczeniu symbol, zwany po niemiecku „Findros”, kula z gliny (nawiązanie do momentu stworzenia), która połknięta, zniszczy wnętrze krokodyla (diabła), stając zarazem przepowiednią Zmartwychwstania Chrystusa.

Te postaci znajdują się na dolnej kondygnacji portalu. Drugie i trzecie piętro portalu są prawie symetryczne, dzielą je ślepe łuki arkadowe, podpierane przez kariatydy (II piętro) i kolumny (III piętro). Umieszczone po stronie Matki Bożej kariatydy mogą uosabiać cnoty, a po stronie Antychrysta są to personifikacje grzechów (łatwo zauważyć Luxurię – Nieczystość z wężem na piersi). Nad samym portalem, poniżej górnego gzymsu, umieszczonych jest 13 figur – to Chrystus i Apostołowie. Rząd figur po obu bokach zamykają kolejna figura Matki Bożej i Jan Chrzciciel.

Centralne miejsce dekorowanej ściany zajmuje sam portal z tympanonem. Flankuje go szereg trzech zdobionych kolumn i półkolumn oraz archiwolty, tworzące nad drzwiami swoista tęczę. W tympanonie przedstawiony jest sam Chrystus, pomiędzy św. Jakubem Starszym (patron kościoła) i św. Janem. U góry i u dołu kolumn znajdują się małe figurki, przedstawiające różne zawody (?) – na pewno można dostrzec tu kamieniarza, a na kolumnach ustawione są postaci zwierzęce.

Jak interpretować całość tego dzieła? Jest to swoista zagadka, tajemnica, wyzwanie dla wszystkich obserwatorów. Brama do kościoła oznacza bramę do wiecznego życia, tympanon – Sąd Ostateczny, na którym Chrystus oddzieli definitywnie dobro od zła. Jest to ostrzeżenie przed drogą grzechu, a zarazem zachęta do podążania drogą dobra. Okropne postaci niektórych zwierząt mogą budzić zdziwienie i przerażenie, ale tak właśnie przedstawiano szatana i skutki jego diabelskich pokus.

Po zwiedzeniu kościoła św. Jakuba, w tym jego cennego portalu, udaliśmy się w stronę centrum, mijając po drodze dawny kościół Dominikanów pw. Św. Błażeja oraz kościół św. Trójcy, obecnie protestancki.

Te dwa kościoły były zamknięte, a naszą uwagę zwróciła cała galeria barokowych nagrobków protestanckich posłów i arystokratów miasta, umieszczona w pobliżu kościoła Trójcy, wzdłuż muru, po północnej stronie.

Następne etapy zwiedzania Regensburga obejmowały obiekty już wcześniej mi znane. To katedra z wysokimi iglicami wież, dekorowanym rzeźbami portalem, pięknym wnętrzem z figurami uśmiechającego się anioła czy też św. Marcinem na koniu. To także słynny „Kamienny Most” z całym otoczeniem, ratusz, plac z budynkami bogatych dostojników i inne. Z nowych rzeczy udało mi się zwiedzić Muzeum Diecezjalne, umiejscowione w dawnym kościele św. Ulryka. Jego najcenniejszymi eksponatami są tzw. Mitra św. Wolfganga z XIII wieku (tak zwana, bo ten święty żył wiele wcześniej, w X w.), „Relikwiarz z motylem” oraz obraz Albrechta Altdorfera „Piękna Madonna”. Były tam także liczne dzieła sztuki sakralnej ze wszystkich okresów, w tym także sztuka współczesna. Zapamiętałem dziwną (dla mnie) instalację współczesnego autora (nazwisko mi uciekło) – był to krucyfiks odwrócony do góry nogami, postawiony na lustrze i oświetlony. W sumie widoczne były jakby trzy krzyże: faktyczny, odbity w lustrze i powstały z cienia. Co to ma oznaczać – nie wiem, kto mądry niech pojmuje, ale ja zdecydowanie wolę tradycyjną sztukę.

Po zwiedzaniu udaliśmy się do wspólnoty Sióstr Przenajświętszej Krwi na posiłek i wróciliśmy, wraz z bratem Janem Marią do Aufhausen. Podsumowując mogę stwierdzić: Regensburg warto odwiedzić wiele razy. W różnych zakamarkach miasta odnajdujemy zabytki romańskie, gotyckie, renesansowe i barokowe. Za każdym razem można odkryć coś nowego. Za pierwszym razem była to dla mnie katedra, most oraz rokokowe zdobienia niektórych kościołów, za drugim przede wszystkim tajemnicy romański portal kościoła św. Jakuba. Jego interpretacja jest wyjątkowo trudna, ale warto się wysilić, aby choć trochę zgłębić tę tajemnicę.



*jeden z barokowych nagrobków przy kościele św. Trójcy*



*Ks. Tomasz Grzywna*

*w gościnie u sióstr*

## 25 Niedziela zwykła – 18.09.2011 Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Czcieli Matki Bożej, chętnych rozważania tajemnic z życia Jezusa i Kościoła, zapraszamy dziś na nabożeństwo, które rozpoczniemy o godzinie 17:30. Dziś przypada niedziela srodków społecznego przekazu. Naszą modlitwą i troską materialną obejmujemy wszystkich pracowników mediów, zwłaszcza katolickich. Dzisiejsza składka przeznaczona jest na radio diecezjalne.

2. Jutro, po Mszy świętej wieczornej, spotkanie Grupy Modlitwy św. Ojca Pio. W piątek, 23 września, wypada jego liturgiczne wspomnienie.

3. We środę, 21 września, święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty. Wspominając go, sięgnijmy po Ewangelię jego autorstwa, aby przybliżyć sobie tę wielką postać, która w dziejach Kościoła odgrywa tak wielką rolę. Korzystajmy z bogactwa treści jego Ewangelii. Niech nas duchowo ubogaca.

4. W piątek, o godzinie 13:00, w na-

szym kościele zostanie odprawiona Msza święta w intencji 90-tej rocznicy Święta 2 Pułku Strzelców Podhalańskich z Sanoka. Zapraszamy wszystkich chętnych.

5. Prosimy o zapisywanie się na Archidiecezjalną Pielgrzymkę Róż Żywego Różańca, która odbędzie się w najbliższą sobotę, w Krośnie, o godzinie 9:30. Szczegóły podawaliśmy w ubiegłą niedzielę.

6. W sobotę, o godzinie 10:00, w naszym kościele zostanie odprawiona Msza święta z okazji 100-lecia Harcerstwa na Ziemi Sanockiej. Harcerze stale nam towarzyszą, są obecni na uroczystościach patriotyczno – religijnych czy biorą udział w akcjach społecznych. Na tę uroczystość zaprasza Hufiec Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego.

7. Sanocki Dom Kultury zaprasza na XXI Festiwal im. Adama Didura, który odbędzie się w Sanoku, w dniach od 25 września do 2 października.

Wszystkich wiernych szczególnie zapraszamy na dwa koncerty muzyki sakralnej. W dniu 26 września w naszym kościele zabrzmiała **Mała Msza Uroczysta** Gioacchino Rossiniego w wykonaniu solistów i chóru Filharmonii Śląskiej, a 1 października w kościele Chrystusa Króla **Requiem** Giuseppe Verdiego w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Opery Krakowskiej. Zapraszamy na te niezwykle koncerty, przepojone refleksją i muzycznym mistrzostwem – zaprasza dyrektor SDK mgr Waldemar Szybiak. Do tego zaproszenia dołączamy również swoje.

8. W przyszłą niedzielę będzie kwestować Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami, które gromadzi fundusze na remont zabytkowych nagrobków.

9. W zakrystii są do nabycia cenione przez rolników, działkowiczów, sadowników, panie domu, Kalendarze Rolnika. Cena – 17 zł.

### Intencje w tygodniu 19 - 25.09.2011 r.

#### Poniedziałek, 19.09

6.30 + Mieczysław 12 r. śm.

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Edward (greg.)

18.00 1. + Kazimierz Karasiński

2. + Władysław 19 r. śm.; + Katarzyna

3. o błogosławieństwo Boże i łaski

Ducha Św. dla członków grupy św.

O. Pio, ich rodzin, kapłanów i parafian

#### Wtorek, 20.09

6.30 + Wojciech 37 r. śm.

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Edward (greg.)

18.00 1. + Olga Laskowska int. od nauczycieli SP 2

2. + Magdalena i Jan

3. dziękczynna w 20. r. ślubu Barbary i Alberta z prośbą o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla rodziny i Jakuba z okazji urodzin

#### Środa, 21.09

6.30 dziękczynna w 15 rocznicę ślubu Małgorzaty i Krzysztofa z prośbą

o dalsze łaski dla rodziny

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Edward (greg.)

18.00 1. + Józefa (f) Pogorzelec

2. + Romana (f), Aniela, Władysław

3. + Maria i Michał

#### Czwartek, 22.09

6.30 + Anna

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Edward (greg.)

18.00 1. + Maria i Ludwik Zaczyk

2. + Krystyna Białek

3. + Wiesław

#### Piątek, 23.09

6.30 + Olga

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Edward (greg.)

18.00 1. + Wanda Wojtowicz 10 r. śm.

2. + Zdzisław i Józef Knurek

3. o bł. Boże dla Ojczyzny, członków Grupy O. Pio i ks. Opiekuna Andrzeja

#### Sobota, 24.09

6.30 + Władysław

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Edward (greg.)

10.00 Msza święta Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej

18.00 1. + Jacek Popko

2. o miłość, zdrowie i potrzebne łaski

dla Barbary i Krzysztofa i ich córek

z okazji 10 rocznicy ślubu

#### Niedziela, 25.09

6.30 za parafian

8.00 + Edward (greg.)

9.30 + Krystyna 22 r. śm.; + Marian

11.00 Anna i Roman Torma

12.30 dziękczynno - błagalna w intencji

Ewy i Stanisława w 35. rocznicę

ślubu z prośbą o błogosławieństwo

Boże, oraz w intencji Katarzyny

i Tomasza, Dominiki i Tomasza

oraz Gabrieli i Dariusza

16.00 + Bronisława (f) i Mikołaj

Kasprowicz

18.00 + Jan (greg.)

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email gpp2@op.pl**

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra**  
**Przemienienia**